Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 13. Kraków, dnia 28 marca 1913 r. Rok XVI.

Zastrzelenie nadporucznika Szramka przez kaprala Pagacza.

Skonfiskowano!

Szeroko zaś te, nad wyraz przykre sprawy, omówił w licznych swych interpelacyach, wniesionych do L. 2578, 3041, 3212, 3213, 3240 3241, do ministra Georgiego poseł tow. Klemensiewicz.

Skonfiskowano!

Ale z całego grona oficerskiego szczególniej dawał się żołnierzom we znaki nadporucznik Rudolf **Szramek**, z 13 kompanii, 3 batalionu, **który był przez żołnierzy szczególniej znienawidzony!** Bali się go jak dyabła, bo nadmiernie karał za byle głupstwo, a przezywał i prześladował ludzi, że się życie przykrzy...

Korpus oficerski także z niechęcią do Szramka się odnosił, za jego gburowate i niekoleżeńskie postępowanie, zaś w Opawie znanym był jako **brutal i awanturnik**. Przed kilku zaledwie tygodniami w nocy o godzinie 2 zatrzymał żołnierza na ulicy i sprzezywał go najbrutalniej dlatego, iż żołnierzowi... „halsbinda" źle siedziała na szyi! Przechodzące ulicą grono „cywilów" zwymysłało też pana Szramka tak, iż nie wiedział co ze sobą robić, bo omal przytem po gębie nie oberwał.

Z żołnierzami **Polakami i Czechami szczególniej srogo się obchodził**, folgując znacznie Niemcom!

Aż wreszcie miara rozpaczy się dopełniła i Szramek padł z ręki kaprala rezerwowego **Pagacza**, który strzałem z karabinu na miejscu Szramka trupem położył.

Odbywały się mianowicie z 18 na 19 ćwiczenia nocne 13 p. p. w okolicy wioski Haj pod Opawą. Nad ranem wracały bataliony pomęczone do kasarni. W czasie odpoczynku chwilowego, już po zwizyterowaniu karabinów Szramek zwyczajem swoim o jakąś drobnostkę przyczepił się do Pagacza, zagroził mu nie puszczeniem go na urlop świąteczny, polecając mu zameldować się rano do raportu. Pagacz, że to noc była zimna, **wstąpił poprzednio do gospody kilkakrotnie i miał coprawda dobrze w głowie**, odszedł na chwilkę na bok, i **nabiwszy karabin, jednym celnym strzałem rozciągnął znienawidzonego prześladowcę na ziemi!**

Kaprala Pagacza aresztowano i osadzono w aresztach garnizonowych. **Kompania Pagacza także jest aresztowana**, albowiem władze gwałtem poszukują, czy tu nie ma przypadkiem zmowy i... buntu!... Zapewne! **Zamało im jeszcze ofiar!...**

Pagacza czeka sąd i wyrok. **Tego wyroku jesteśmy bardzo ciekawi!** Wszak pamiętamy wszyscy, iż nadporucznik **Szwaab z 57 p. p. zamordował 12 grudnia 1912, sztychem szabli infanterzystę Stanisława Bączka w Abosz na Węgrzech. Szwaab do dnia dzisiejszego chodzi wolno po świecie i włos mu z głowy nie spadł.**

Czy dla kaprala Pagacza inne będą prawa, aniżeli dla nadporucznika Szwaaba?...

Zobaczymy...... Czekamy......

A przecież w 13 pułku piechoty taki wypadek nie jest pierwszyzną! W 1882 roku **zastrzelono w czasie ćwiczeń w Pasterniku pod Krakowem kapitana Wendta**, który znęcał się w okropny sposób nad swoją kompanią.

W czasie strzelania ślepymi nabojami, jedna dobrze wymierzona kula stalowa strąciła oprawcę żołnierzy z konia. Sprawcy szukano długo i nadaremnie. Wendtowi koledzy oficerowie na miejscu śmierci postawili pomnik, jako znak ostrzegawczy... dla siebie i dla żołnierzy!

Szkoda, iż tego pomnika Szramek nie widział...

W sprawie tego nowego mordu wojskowego bawił w Opawie w piątek poseł Klemensiewicz, który spostrzeżenia na miejscu zbrodni zebrane przedstawił w obszernem piśmie ministrowi wojny Krobatinowi.

Skonfiskowano!

Uwalnianie rezerwistów.

Skutkiem zarządzonej demobilizacyi odesłano do domów tylko tę część rezerwistów, którzy byli stacyonowani w Galicyi. Powołani do służby w Bośni i nadal w szeregach pozostali, udzielono im tylko 10 do 12-dniowego urlopu. Marnie to wypadło, bo się jedzie z Bośni i do Bośni 6 dni, więc rezerwista ledwie się rozebrał z munduru, zaraz musiał się na nowo do drogi szykować.

Ale i w Galicyi zostanie nadal znaczna część rezerwistów w szeregu, bo z powodu podwyższenia stanu kompanii z 80 na 150 ludzi wedle nowej ustawy, którą tak gorliwie i prędko uchwaliło rządowi Koło polskie — musi część potrzebna do uzupełnienia szeregów pozostać w służbie a to aż do października, gdy ich zluzują nowi rekruci w większej liczbie obecnie niż dawniej powołani.

Tymczasem życie nie układa się wedle potrzeb regimentów austryackich, lecz kroczy naprzód swoją drogą. I dlatego brak tak znacznej jeszcze części rezerwistów daje się w domu bardzo boleśnie odczuwać, zarówno w mieście, jak i na wsi. Trzeba się więc starać, aby tych, którzy są najpotrzebniejsi w domu, zostali z wojska wypuszczeni.

Trzeba zatem **starać się o uwolnienie rezerwisty**, a robi się to w ten sposób, iż rodzina rezerwisty, a więc żona, czy rodzeństwo, czy też rodzice, jeżeli za nich prowadził gospodarstwo, mają natychmiast wnieść podanie o uwolnienie. Podanie możnaby wnosić jedno, lecz ponieważ starostom się nie spieszy i podanie może sobie w kurzu przeleżeć do sądnego dnia, trzeba przeto wnieść jedno podanie do komendy pułku, gdzie służy rezerwista, przez odpowiednie starostwo, a drugie podanie zupełnie takie samo wnieść należy wprost do pułku, gdzie dany rezerwista służy.

W obu podaniach trzeba wymienić powody, dla których rodzina prosi o uwolnienie. Powody te muszą być zupełnie zgodnie z prawdą podane. Prawdziwość

podanych o uwolnienie powodów ma być potwierdzona przez Urząd gminny i parafialny.

Naturalnie wszystkich rezerwistów nie puszczą, ale trzeba się starać i podanie wnieść, przecież to kilka centów na markę kosztuje. Naturalnie trzeba zawiadomić rezerwistę w kompanii, iż się o jego uwolnienie wniosło podanie do pułku, — zawsze tam mu będzie można się dowiedzieć, co z tem podaniem słychać.

Ponieważ podania należy wnosić wprost, a wnosić je może tylko rodzina rezerwisty, przeto udawanie się do posła swego w tej sprawie jest zupełnie niepotrzebne, bo żaden nic innego nie poradzi, jak tylko to, co ja tu piszę. A szkoda czasu na niepotrzebną korespondencyę.

Tylko w sprawie zapomóg należy dalej szturmować, bo ustawicznie jeszcze zgłaszają się ludzie, którzy nie dostali nic, mimo, iż upłynęły całe miesiące od wniesienia podań. Coś tam bardzo jeszcze szwankuje w tej Komisyi, mimo całego pośpiechu namiestnikowskiego! *Towarzysz-oficer.*

SEJM.

Sejmowa reforma wyborcza.

Ustalone ogólne zasady sejmowej reformy wyborczej przedstawiają się w ten sposób:

Wirylistów	13	z tego	4	Rusinów
Kurya obszarników .	45	„	1	„
„ średniej własności	5	„	4	„
Kurya miast . . .	42	„	5	„
„ gmin wiejskich	90	„	45	„
„ Izb handlowych	5	„	—	„
„ Izb rękodzielniczych	2	„	—	„
Kurya powszechna .	12	„	3	„
Razem . . .	226		62	

W kuryi miast będą głosowali dzisiejsi wyborcy (opodatkowani) tylko wprowadzone zostanie tajne głosowanie.

W kuryi gmin wiejskich dzisiejsi prawyborcy (opodatkowani) mieć będą dwa głosy, a ci, którzy dziś nie mają prawa wyborczego, jeden głos w tej kuryi, prawo głosowania będzie powszechne, tajne bezpośrednie, ale nie równe, tylko pluralne.

W kuryi powszechnej (obejmującej tylko miasta) głosują wszyscy, a więc ci, co mają prawo głosowania w kuryi miast i ci, którzy dotąd prawa wyborczego nie mieli (robotnicy).

Marna to jest reforma wyborcza, to też uważamy ją tylko za szczebel do dalszej walki o prawdziwą reformę wyborczą.

Referentem tej sprawy jest poseł hr. Badeni. Od niego zależy wypracowanie szczegółowego projektu ustawy. Część szlagonów tzw. podolacy z wszechpolakami w spółce chce za wszelką cenę obalić tę tak marną reformę wyborczą.

Złożenie mandatu sejmowego przez posła Stefczyka. Z powodu przystąpienia stronnictwa ludowego do Komisyi Tymczasowej wystąpił ze stronnictwa i złożył mandat sejmowy z powiatu jasielskiego poseł Stefczyk, który będąc konserwatystą wstąpił do ludowców, gdy ci nawrócili się i wstąpili do Koła polskiego.

Obrady sejmowe. Sejm obradował dwa dni tj. 18 i 19 bm. Cały szereg przedłożeń odesłano do komisyj, między temi przedłożenie o regulacyi płac nauczycieli ludowych, które jednak wywarło oburzenie wśród nauczycielstwa.

Miliardy podatkowe w błoto!

Angielski dziennik „Daily News", jedno z najpoważniejszych pism Londynu, przynosi nadzwyczaj ciekawe i pouczające wykazy kosztów, jakie od r. 1900 pochłania szał coraz to nowych zbrojeń. Od czasu wojny z Burami rządy Europy prześcigują się w rzucaniu miliardów koron w błoto i podczas, gdy ludy giną z głodu i nędzy, gdy podatki przygniatają kraje do ostateczności — zupełnie spokojnie wydaje się coraz to nowe i nowe już nie miliony ale miliardy na zbrojenie. Cały rozum rządów europejskich państw — to nowe armaty i okręty. Dla ludu ani grosza — od ludu ostatnią koszulę!

Wydatki na **armię** w okrągłych cyfrach przedstawiają się tak (w milionach koron):

	przed r. 1900			dziś		
Anglia	456	mil.	kor.	672	mil.	kor.
Niemcy	732	„	„	1002	„	„
Francya	612	„	„	882	„	„
Rosya	1212	„	„	1362	„	„
Austro-Węgry	**288**	„	„	**378**	„	„
Włochy	264	„	„	388	„	„
	3564	mil.	kor.	4684	mil.	kor.

Wydatki na armię sześciu wielkich państw europejskich wynoszą zatem dziś o 1 miliard 120 milionów więcej, niż z końcem zeszłego stulecia. Ale jak wypadnie rachunek następnego roku?

Jeszcze większe orgie święci szał zbrojeń na polu **marynarki wojennej.** Mianowicie wydaje:

	przed r. 1900			dziś		
Anglia	570	mil.	kor.	1056	mil.	kor.
Niemcy	144	„	„	540	„	„
Francya	288	„	„	388	„	„
Rosya	216	„	„	400	„	„
Austro-Węgry	**36**	„	„	**138**	„	„
Włochy	132	„	„	204	„	„
	1386	mil.	kor.	2726	mil.	kor.

A więc roczne wydatki na flotę sześciu tych wielkich państw w ciągu 12—14-stu lat powiększyły się o 1 miliard 340 milionów koron, czyli że się **podwoiły!**

Z zestawienia tego widać, że **Niemcy** trzymają prym w tych zbrojeniach — ich wydatki na flotę **cztery razy** się w tym czasie pomnożyły.

Toż samo widzimy i u biednych **Austro-Węgier!**

Roczne wydatki na cele militarne razem wynoszą więc obecnie dla wszystkich tychże państw 7 miliardów 410 milionów koron, zaś przed tą erą wielkich zbrojeń wynosiły 4 miliardy 950 milionów koron — **wzrosły więc one o 50 procent!**

Największą część owych wydatków płaci lud z ciężaru podatkowego, z roku na rok powiększającego się. Pozostałą część jednak lud ponosi trwale w formie **długów państwowych.** Wynosiły one w milionach koron:

	przed r. 1900			dziś		
Anglia	15.216	mil.	kor.	16.440	mil.	kor.
Niemcy	2.520	„	„	6.480	„	„
Francya	28.800	„	„	31.224	„	„
Rosya	17.160	„	„	22.968	„	„
Austro-Węgry	**13.320**	„	„	**17.568**	„	„
Włochy	12.384	„	„	13.272	„	„
	89.400	mil.	kor.	107.952	mil.	kor.

A zatem w ciągu tych ostatnich lat wielkie państwa obciążyły się nowymi długami, wynoszącymi **w przyroście okrągło 18 i pół miliarda koron.** Przy niskiem oprocentowaniu tego długu tylko na 3 proc., przedstawia to nowy ciężar podatkowy w kwocie **rocznie 816 milionów koron,** który znów spada oczywiście na ludy!

Całkowite ciężary militarne dla wszystkich sześciu wielkich państw razem wynoszą zatem:

armie	4	miliardy	692	mil.	kor.
floty	2	„	766	„	„
oprocentowanie długów państwowych	3	„	480	„	„
razem	10	miliardów	938	mil.	kor.

czyli **blizko 11 miliardów koron ludy oddają rocznie na ofiarę molochowi militaryzmu!**

Zestawienie to zamyka angielskie pismo słowami: „Teraz nasuwa się nam pytanie: Czy państwa powinny być rządzone w interesie ludów, które płacą podatki i wytwarzają bogactwa — czy też mają one istnieć tylko w tym celu, aby dawać wysokie dochody dostawcom wojskowym, bez względu na to, ile się na tem traci w krwi ludzkiej, w kredycie finansowym i w zaostrzeniu stosunków międzynarodowych?"

Podwyższenie podatków krajowych.

Budżet krajowy na r. 1913 zamyka się deficytem **8,432.140** koron. Niedobór ten proponuje Wydział krajowy pokryć podwyższeniem podatków krajowych

o 30 halerzy od każdej korony państwowego podatku.

Dziś już płaci się 72 halerze od każdej korony państwowego podatku gruntowego i domowo-klasowego, a 78 halerzy od innych podatków. Po podwyższeniu podatku płacić się będzie 102 względnie 108 halerzy, a więc przeszło raz tyle, ile wynosi państwowy podatek.

W czasie więc klęski elementarnej spadnie na ludność nowy ciężar. Przez to podwyższenie **podatki autonomiczne w Galicyi będą najwyższymi ze wszystkich krajów austryackich!**

Ciężar ten spadnie głównie na chłopów i robotników, gdyż szlachcice są uprzywilejowani pod względem podatków, albo też zupełnie uwolnieni jak np. od podatków gminnych.

Warto zaznaczyć, że robotnicy płacą dziś 23 milionów koron podatków konsumcyjnych na rzecz kraju.

Przejdźmy teraz do

długów kraju.

Jak szalenie długi rosną, wykazuje następująca tabelka:

R. 1908 — 67,758.642 koron
R. 1911 — 108,000.000 „
R. 1913 — 131.000.000 „

A więc w przeciągu 5 lat wysokość długów się podwoiła, mimo, iż niedobory w latach 1908 — 1912, pokryto zapasami funduszu propinacyjnego w kwocie 40 milionów kor. Nie wliczono tu długu funduszu propinacyjnego, wynoszącego 28,349.000 kor. Gdyby nie dochody z byłej propinacyi, to dawnoby kraj zbankrutował. Rozpijanie ludu jest podstawą gospodarki finansowej kraju. Na oprocentowanie tych 108 milionów koron długu potrzebuje kraj rocznie **6 milionów koron,** t. 8 procent wydatków funduszu krajowego. 21 halerzy od każdej korony państwowego podatku idzie na płacenie procentów od tych długów. W roku bieżącym ma być zaciągniętych 23 milionów koron nowych długów, tak, że wynosić one będą 131 milionów koron.

Sam Wydział krajowy przyznaje, że dalsza taka gospodarka jest niemożliwa.

Liczy on na pomoc państwa z dochodów z podwyższenia podatku od wódki.

Znowu **pijaństwo i wódka jest jedyną na-**

dzieją doprowadzenia gospodarki krajowej do równowagi.

Nic też dziwnego, że Koło polskie obaliło wszystkie wnioski socyalistyczne, zmierzające do zwalczania pijaństwa.

Tak smutny koniec ma szlachecka gospodarka w sejmie, zostawia ona zreformowanemu sejmowi moc długów, stałe deficyty, analfabetyzm i brak szkół, nędzę materyalną i choroby zakaźne. Przed nowym sejmem stoją ważne zadania wyplenienia chwastów szlacheckich.

Już dziś towarzysze nasi powinni uświadamiać najszersze koła ludności o tej zgubnej gospodarce szlacheckiej i przygotowywać w ten sposób kraj do wyborów sejmowych.

Nędza szpitalna w Galicyi.

Znanem jest robotnikom naszym, którzy mieli szczęście chorować w szpitalach krajowych, straszny stan tychże.

Przypatrzmy się tej sprawie wedle cyfr.

Wedle rządowej statystyki przypada jedno łóżko w szpitalu

w Dolnej Austryi	na 443	mieszkańców
na Morawach	„ 834	„
„ Śląsku	„ 722	„
w **Galicyi**	„ **1618**	„
na Bukowinie	„ 1000	„

Nawet więc Bukowina nas wyprzedziła. Galicya w rzędzie krajów austryackich stoi na o s t a t n i e m miejscu!

Tak samo jest z kosztami utrzymania chorego, które wynosi dziennie

w Dolnej Austryi	3·56 K	
na Morawach	2·58 „	
„ Śląsku	2·88 „	
w **Galicyi**	1·67 „	(!)
na Bukowinie	2·48 „	

Znowu Galicya jest na o s t a t k u!

Weźmy teraz zakłady porodowe. Jedno łóżko przypada

w Austryi	na 5.749 ludzi	
na Morawach	„ 12.383 „	
w **Galicyi**	„ **71.712** „	(!!)
na Bukowinie	„ 22.579 „	

Znowu Galicya jest na samym końcu.

Idźmy dalej. Weźmy pod uwagę straszną plagę Galicyi, choroby zakaźne. Przedewszystkiem dur plamisty, który panoszy się tylko w Galicyi, gdzie było 1714 zachorowań i 201 skonów, podczas gdy w innych krajach (z wyjątkiem Bukowiny) zupełnie nie występuje! Na czerwonkę ginie w Galicyi trzy razy tyle ludzi, co na Śląsku, a pięć razy tyle, co na Bukowinie. Na dur brzuszny zmarło w 1910 r. w Galicyi 1059 osób tj. 13 na 100.000 ludności. Tylko Bukowina Galicyę wyprzedziła, gdzie zmarło 27 osób na 100.000 ludności. Tak samo przoduje Galicya pod względem płonicy.

Sam Wydział krajowy pisze: „na 74.819 wypadków szkarlatyny w całej Austryi przypada 37.720 zasłabnięć na Galicyę, a z ogólnej liczby 9219 wypadków śmierci z powodu szkarlatyny **Galicya** miała aż **6348**; na tyfus brzuszny zapadło w całej Austryi 20.304 osób, z tego w **Galicyi 9583**, a wyniki śmiertelne tej choroby wynoszą w całej Austryi 2525 wypadków, z czego w **Galicyi 1059. Tyfus plamisty jest specyalną chorobą galicyjską, nieznaną z reguły w innych krajach koronnych z wyjątkiem Bukowiny**“.

Liczba szpitali jest w Galicyi niewystarczająca. Galicya ma 38 szpitali, a mniejsze od niej Czechy 88! Galicya wydaje 3 miliony koron, Czechy 7,600.000 K!

Dość powiedzieć, że w całem krakowskiem zagłębiu węglowem niema szpitala. „Uznano potrzebę szpitala w Chrzanowie“ ale się na tem skończyło. Nawiasem mówiąc, odpowiedniejszem miejscem byłaby tu Trzebinia.

Odżywianie w szpitalach jest niżej krytyki. Pisze to sam Wydział krajowy: „Uznając n i e d o s t a t e c z n o ś ć obecnej normy żywienia chorych, zaprowadził Wydział krajowy już w roku sprawozdawczym (1912) doraźną poprawę wiktu przez dodanie podwieczorków oraz polepszenie śniadania“.

Dodać należy, że nawet w wojskowych szpitalach są podwieczorki.

Stosunki te wymagają radykalnej poprawy, której może dokonać tylko sejm wyszły ze zreformowanego prawa wyborczego.

Po co są Rady powiatowe?

Rady powiatowe istnieją tylko w Galicyi, Czechach i Styryi, a więc w 3 krajach na 17 krajów austryackich.

Głównie zajmują się one sprawami d r ó g. Ponieważ jednak obecnie toczy się akcya ukrajowienia dróg, przeto rady powiatowe tracą racyę bytu.

Wedle zestawień wydziału krajowego ukrajowiono:

W 1911 r.	503·2 km. dróg
W 1912 r.	502·2 km. dróg

Razem ukrajowiono 39 dróg długości 1005·4 km., w obrębie 50 powiatów. W najbliższym planie znajduje się sprawa ukrajowienia 31 dróg o długości 982·9 km.

Tymczasem dodatki powiatowe szalenie rosną, a w z r o s t t e n j e s t n a j s z y b s z y, jeżeli weźmiemy wzrost podatków państwowych i krajowych.

I tak wynoszą one:
Biała 51%
Chrzanów 53%
Kraków 58%
Wieliczka 67%

Dodatki powiatowe ciągle rosną, a świadczenia się zmniejszają. Chłopi płacą, a korzystają szlachcice.

Ze sprawą tą tyczy się sprawa dodatków gminnych. Widzimy, że i dodatki gminne szalenie rosną, g d y ż o b s z a r y d w o r s k i e s ą w o l n e o d d o d a t k ó w g m i n n y c h.

Na 5747 gmin ma:

2.761	gmin ma dodatki	od 51—100%
1.355	„ „	„ 101—150%
356	„ „	„ 151—200%
163	„ „	ponad 200%

Tylko 1.018 gmin ma dodatki od 1—50%, a 94 gmin jest tak szczęśliwych, że zupełnie nie ma dodatków. Są to dodatki czysto gminne i szkolne nie licząc innych.

Przeglądając te cyfry, musimy dojść do wniosku, że rady powiatowe są niepotrzebne, a przytem za drogo chłopów kosztują, a finanse rad gminnych mogą być uzdrowione tylko przez połączenie ich z obszarami dworskimi.

Macochy — Kunszaki i Hacusie.

Znowu skandal klerykalny. Różne nie piękne sprawki w kółku bardzo katolickiem i arystokratycznem wykryły się z okazyi rozprawy sądowej, która odbyła się w Rzymie. Oskarżonym był ksiądz francuski Mayol de Lupe i to mianowicie o kradzież, zaś oskarżycielami byli wspólnie Markiz de Felici i ksiądz Luzzani. Ten ostatni w ciągu procesu już wycofał swą skargę z rozkazu zwierzchności duchownej, ale już późno o tyle, że tymczasem wiele skandalicznych rzeczy przed publicznością się ujawniło. Mianowicie oskarżony już się był wypowiedział co do tego, że uważa skargę swego kolegi duchownego za akt zemsty za jego interwencyę w sprawie niewłaściwego zachowania się Luzzani'ego wobec pewnej młodej damy. Również wyszła na jaw pikantna korespondencya miłosna księżulków, a oskarżony zdradził się z tem, że często w eleganckiem ubraniu cywilnem odwiedzał takie lokale, które zupełnie nie są odpowiednie dla stanu duchownego.

Co się tyczy samej istoty skargi, to opiewała ona, że oskarżony ukradł tamtym dwóm panom zegarek i dwa złote łańcuszki, a pokojówce markiza 50 lirów. Prokurator uznał tę ostatnią kradzież za niedowiedzioną, natomiast za poprzednie razem zażądał 6 miesięcy i 20 dni więzienia. Sąd jednak oskarżonego uwolnił dla braku dostatecznych dowodów. Ale światło, jakie ten proces rzucił na szlachtę i duchowieństwo rzymskie, pokazało dowodnie, że skarżący i oskarżony są siebie godni wzajemnie.

Chrześcijansko-socyalni złodzieje. W T u l l n (Austrya Dolna) wykryto w ubiegłym roku kradzież ¼ miliona koron, popełnioną przez kasyera Kasy oszczędności Rudolfa L i x l a, jednego z p r z y w ó d c ó w chrześcijańsko-socyalnych. Złodziej zasądzony został na 6 lat więzienia. W tych dniach złapano jego braciszka, Karola Lixla na kradzieży w urzędzie dla ubogich, gdzie był kasyerem. Ukradł on, jak dotąd zbadano, 2500 koron z pieniędzy przeznaczonych na wsparcia, a oprócz tego okradł straż pożarną, gdzie był prezesem. Dla uniknięcia skandalu usiłowali chrześcijańsko-socyalni złodziejstwa zatuszować, ale żandarmerya dowiedziała się o nich i Lixla aresztowała.

Sąd obwodowy w C h e b i e (Czechy) zasądził Józefa Lottera, burmistrza w Leskowej i dyrektora Kasy oszczędności, na 2 lata więzienia za zdefraudowanie 8000 K. Lotter był znany jako głowa miejscowej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej i jako „pożeracz“ socyalistów.

Obrachunek z niebem. Pewien ksiądz miał w swej parafii chłopa, który chętnie brał pieniądze, ale którego zasadą było: dawać jak można najmniej. Był on przewodniczącym komitetu kościelnego, ale i w domu i przed księdzem często ubolewał nad tem „ciągłem dawaniem składek“. Ksiądz chciał go raz gruntownie przekonać o jego niewdzięczności i wystawił mu następujący rachunek:

R a c h u n e k d l a p. H e n r y k a K... o d P a n a n i e b a i z i e m i:

Za 10 deszczów zwykłych po 25 marek za deszcz	250·—
Za 2 deszcze nadzwyczajne w czasie posuchy po 50 marek	100·—
Za 60 dni słonecznych po 10 marek za dzień	600·—
Za różne, jak wiatr, rosa itp. . . .	300·—
Razem Mk	1250·—

R a c h u n e k d l a P a n a n i e b a i z i e m i o d p. H e n r y k a K...

Henryk K. zapłacił podatku kościelnego	10·—
Henryk K. zapłacił składkę na nawrócenie pogan	—·10
Henryk K. zapł. składkę na misyę .	—·25
Razem Mk	10·35

Niewdzięczność ze strony K. jest oczywista. Czy jednak nie należałoby Opatrzności coś odliczyć za trzy gradobicia, które zupełnie zniszczyły plony przewodniczącemu komitetu kościelnego?

Wojna czy pokój.

Wśród strzałów toczą się rokowania pokojowe. Mocarstwa zawiadomiły państwa bałkańskie, że przyjmują pośrednictwo pokojowe na następujących warunkach.

Warunki pokojowe mocarstw.

1. Granicę Turcyi europejskiej tworzy linia Enos-Ergene-Midia.

2. Uregulowanie kwestyi wysp Egejskich zastrzeżone będzie mocarstwom.

3. Turcya stwierdza swoje „desinteressent" (bezinteresowność) do Krety.

4. Mocarstwa nie mogą się oświadczyć za odszkodowaniem wojennem, dopuszczają jednak państwa związkowe do komisyi dla uregulowania ich udziału w tureckim długu państwowym.

Mocarstwa są za tem, aby przed przyjęciem tych preliminarzów kroki nieprzyjacielskie były wstrzymane. Odpowiedź państw bałkańskich zostanie wręczona za kilka dni.

Walki pod Adryanopolem i Czataldżą.

Bułgarzy przypuścili generalny szturm na Adryanopol i mieli zdobyć 20 armat, 8 mitraliez i 800 Turków-jeńców. Wojsko bułgarskie zbliżyło się na 300 kroków do fortecy i gotuje się do ostatecznego ataku.

Również pod Czataldżą toczą się walki bez ważniejszego jednak wyniku.

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Znowu przeżyliśmy długie chwile oczekiwania, azali dziś jutro nie wybuchnie wojna z Czarnogórą.

Zatarg ten dotyczył 3 spraw: 1. Czarnogórcy ostrzeliwali w ten sposób Skutari, że zniszczyli prawie zupełnie miasto, a nie bombardowali fortów, przez co zniszczono także budynki austryackie. Dalej nie chcieli oni dozwolić ludności cywilnej na opuszczenie twierdzy.

2. Czarnogórcy zamordowali koło Diakowej księdza katolickiego Palisa za to, że nie chciał przejść na prawosławie.

3. Czarnogórcy zmusili przemocą komendanta austryackiego okrętu „Skodra" do ratowania tonących marynarzy greckich w Alesio di Medua. Znajdujące się tam okręty greckie ostrzeliwał turecki krążownik „Hamidie".

Rząd czarnogórski zgodził się na załatwienie tego zatargu w ten sposób:

1. Czarnogórcy zobowiązali się oszczędzać przy bombardowaniu miasto i zezwolili ludności cywilnej na opuszczenie Skutari.

2. Zgodził się na żądanie Austryi, aby do komisyi dla zbadania zamordowania ks. Palisa dopuszczono konsula austryackiego.

3. Zarządził dochodzenia w sprawie okrętu „Skodra".

„Na razie" więc znowu uniknęliśmy wojny ale nie wiemy wcale jak długo jeszcze ta cała sprawa będzie się ciągła. Dalsze trwanie tego stanu, jest wprost zarzynaniem Austryi.

LISTY Z WIELICZKI

W kopalni wielickiej w ostatnim tygodniu przed świętami mieliśmy znowu kilka wypadków **ciężkiego pokaleczenia** górników przy robocie.

Rozumie się, że winę zawsze z zasady przypisuje się temu biedakowi, który nie dość, że ponsi straszne cierpienia fizyczne, jeszcze zostaje oskarżony że to on sam z własnej ochoty urwał sobie nogę, złamał rękę lub wybił oko!...

A potem, gdy taki okaleczały górnik nieco do sił przyjdzie, to go przeznaczają wprawdzie do lżejszej roboty, ale wkrótce zapominają o tem, że to kaleka i pchają go do najgorszych robót, tak się robi np. z Romanem Kordulą, obecnie tak robiono z innymi kalekami, których tutaj jest bez liku.

O racyonalnem wyleczeniu człowieka, lub wysłaniu go do kąpiel nikt tutaj jeszcze nie słyszał, przecież robotnik to nie człowiek!

Instytucya lekarzy salinarnych to także swego rodzaju parodya opieki lekarskiej.

Lekarz salinarny nie jest urzędnikiem państwowym, tylko pozostaje za kontraktem, który rozumie się, można rozwiązać. O ile więc lekarz ordynuje niedrogie leki, a na rękę idzie zarządowi salinarnemu i tych uznaje tylko chorymi, których i zarząd salinarny za chorych uważa, o tyle nikomu przez myśl nie przejdzie rozwiązywać kontrakt, niechby jednak tak pozwolił sobie zaordynować górnikowi n. p. kilka tygodni kąpiel w Cieplicach, to ciekawibyśmy byli widzieć, czyby się długo cieszył posadą lekarza salinarnego.

Dlatego to opieka lekarska w salinach nie odpowiada i nie może odpowiadać najprymitywniejszym wymogom.

Widzimy tutaj bardzo wielu ludzi okaleczałych wskutek nieszczęśliwych wypadków przy robocie (z wyjątkiem P. T. urzędników, którzy tam gdzie jest niebezpiecznie nie chodzą) widzimy ludzi, których reumatyzm z wilgoci kopalnianej pokręcił, ale nie widzimy ani jednego wypadku, aby komuś zaordynowano wyjazd do kąpiel, nie widzimy, aby człowieka, który okaleczał i robić nie może, wypuszczano po wypadku z pełną prowizyą w stan spoczynku.

Kaleka musi dalej robić, mimo bolu w kościach, mimo wrzodów na ciele, mimo przytępionego słuchu, mimo że jest kulawy i to robić za znacznie niższą płacę, jak ten, któremu nigdy nic nie groziło, bo miał to szczęście, że był świecznym czyli lokajem u któregoś z tych co nie bardzo są czuli na ludzką niedolę. *Czerwone ziele.*

Ze Śląska i Moraw

VII zjazd krajowy P. P. S. D. ze Śląska i Moraw.

W niedzielę 16 marca obradował w sali Domu robotniczego w Orłowej VII. Zjazd P. P. S. D. Śląska i Moraw, w którym wzięło udział 94 delegatów i 37 gości.

Zjazd otworzył tow. Szotek, przewodniczący komitetu obwodowego P. P. S. D., którego też wybrano przewodniczącym.

Po mowach powitalnych, między temi tow. dr. Krzysztonia, imieniem komitetu wykonawczego P. P. S. D. przedłożył sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego tow. dr. Kunicki. Na ostatnim zjeździe zreorganizowano organizacyę partyjną w ten sposób, że podzielono Śląsk i pogranicze morawskie na 17 komitetów partyjnych. Organizacye nasze wszędzie wzrosły, a liczba członków, opłacających podatek partyjny podniosła się. Komitet obwodowy urządził 186 publicznych zgromadzeń, 29 kobiecych wieców i 2 kobiece konferencye obwodowe. Referent omówił dalej sprawy szkolne, agitacyę za reformą wyborczą do sejmu, akcyę w sprawie drożyzny, w sprawie utworzenia organizacyi radców gminnych P. P. S. D. i stanowisko partyi naszej na wypadek wojny z Rosyą.

Sprawozdanie z poszczególnych funduszów partyjnych, przedłożone przez tow. Tereszkiewicza, wykazuje znaczne wzmocnienie finansowe kasy partyjnej.

Na wniosek tow. Wawreczki uchwalono jednomyślnie votum zaufania komitetowi obwodowemu i funkcyonaryuszom partyjnym, a specyalne podziękowanie niestrudzonemu sekretarzowi tow. dr. Kunickiemu.

O zadaniach partyi w chwili obecnej referował pos. tow. Reger. W myśl jego wywodów uchwalono rezolucyę, wyrażającą zgodę ze stanowiskiem zarządu partyjnego wobec grozy wojny z Rosyą, popierającą pracę nad zorganizowaniem młodzieży proletaryackiej oraz polecającą komitetowi obwodowemu zapoczątkowanie akcyi za reformą wyborczą do sejmu i gminy, za zdobyciem ubezpieczenia na starość oraz za zaprowadzeniem 8-godzinnego czasu pracy.

Referat o prasie partyjnej wygłosił tow. Wadoń, który wskazał że „Robotnik Śląski" i „Głos Kobiet" rozwijają się pomyślnie i nie wykazują już deficytu.

Poczem nastąpiły wybory do komitetu obwodowego.

Przy końcu przyjęto kilka wniosków, między innymi wniosek o ustanowienie stałego sekretaryatu partyjnego.

Wniosek komitetów powiatowych polskiej i morawskiej Ostrawy o sekretarzy polskich w Ostrawskim przekazano komitetowi obwodowemu do załatwienia.

Sejm Śląski

zbiera się dnia 27 na obrady. Głucho jakoś z reformą wyborczą do sejmu, z goryczą należy podnieść, że Koło polskie ani palcem w bucie nie kiwło w sprawie tej tak doniosłej dla ludności polskiej na Śląsku, podczas gdy Klub ukraiński szturmował z całą energią o reformę wyborczą do sejmu galicyjskiego. A przecież bez reformy wyborczej do sejmu i gminy niema mowy o rozwoju i równouprawnieniu narodowem ludności polskiej na Śląsku.

Dr Michejda od chwili, jak usiadł na stolcu członka Wydziału krajowego, nie daje znaku życia.

Sprawę tę ujmie w swe ręce proletaryat polski, zorganizowany w partyi socyalistycznej.

Wybory do sejmu morawskiego

Kadencya do sejmu morawskiego kończy się. Nowe wybory odbędą się w czerwcu a w szczególności w kuryi powszechnej dnia 8 czerwca.

P. P. S. D. ze względu na licznie zamieszkałych na Kresach morawskich robotników polskich weźmie udział w tych wyborach.

List z Anglii.

Sufrażystki.

Niejedno z burżuazyjnych pism u nas zamieszcza stale różne dowcipne i mniej dowcipne drwiny z emancypacyjnego ruchu kobiet. Dostaje się głównie sufrażystkom angielskim, które naprzekór „naszym obrońcom świętości domowego ogniska w kuchni i kruchcie kościelnej", wyruszyły w Anglii zwartą ławą kilkuset tysięcy zorganizowanych kobiet do walki o prawa wyborcze. I w walce tej jest kobieta angielska bardzo mężna i stanowcza. Stworzyła nawet terrorystyczną organizacyę Sufrażetek, Militauts czyli bojowniczek. Przed zamachami tej organizacyi setki policyantów chronią ministrów, a tysiące policyi nie jest w stanie przeciwdziałać akcyi kobiet angielskich, zwróconej dziś w kierunku czynienia dotkliwych szkód bogaczom i kupcom, oraz instytucyom rządowym. Raz po raz telegramy donoszą o tem, że sufrażystki wybiły setki okien w pałacu królewskim, to w bogatych magazynach Londynu i Glazgow'a to że sufrażystki zniszczyły kosztowne urządzenia bezmyślnych sportów nad brzegami morza, to znów zdemolowały bezcenne oranżerye

orchidejowych kwiatów, tam znowu oblały naftą i czernidłami tysiące listów w składnicach pocztowych, tu przecięły telegraficzną komunikacyę między miastami.

Walka wre na ostre. I dopóki rząd nie ustąpi walka ta trwać będzie, rozpalając się coraz szerzej, bo oto dziś i robotnica angielska spieszy z pomocą swej bogatej, inteligentnej siostrze bezprawnej.

Ruch w Anglii dokonał wielkiej rzeczy, zjednoczył kobiety ze wszystkich klas, sfer i kast w dążeniu do praw wyborczych. Oto damy podobiznę deputacyi robotnic angielskich z całego kraju. Pod przewodnictwem p. Drummond deputacya ta była u ministra spraw wewnętrznych i domagała się praw należnych kobietom —

„Wołacie, że mąż powinien utrzymywać żonę i dzieci — stare to i puste dziś słowa — Idź, panie ministrze, powiedz to, moim towarzyszkom, które w Londynie na *West Endzie* utrzymują pracą swoją męża i rodzinę" przemawiała jedna z biednych szwaczek do ministra.

„Mówicie, że Leed, jest najniemoralniejszem miastem w Anglii. — Tak, jest to prawda. — Ale przyjdź, panie ministrze do nas, zobacz jak nieraz w tygodniu, my bieliźniarki zaledwie 10 k o r o n zapracujemy, a za to trza dom utrzymać. Cóż więc dziwnego, że handlarze żywym towarem znajdują u nas łup niemały", mówiła druga robotnica.

Konieczną jest rzeczą by i polska robotnica zaczęła przemawiać do ministrów, by przed oczy świata cywilizowanego swą niedolę, głód, wyzysk, niewolnictwo podsunęła.

Niech ci obrońcy moralności u nas przejrzą się we własnym zwierciadle przeróżnych księży Macochów, Starczewskich, Rejmanów, przeróżnych dostojnic i wysoko urodzonych klijentów tajnych domów, schadzek.

Niech się raz skończy ta podła komedya burżuazyjnej moralności, za którą biedna dziewczyna płaci tragedyą całego życia.

Praw równych kobiecie!

Wolności i sprawiedliwości!

Edw.

Żołnierz... jako pokojówka.

W Niemczech właśnie ukazał się interesujący podręcznik dla żołnierzy „pucerów" napisany przez Axela Altensteina „na podstawie długoletniego doświadczenia, dla praktycznego użytku przeznaczony". Jakie zatem usługi ma oddawać państwu „pucer"? Ma on „sprzątać pokój swego pana", powinien się „w ciągu dnia kilkakrotnie o tem przekonać, czy naczynie nocne lub miednica nie były używane i w takim razie zaraz je wynieść i wyczyścić. Wieczorem mają być łóżka w porę posłane... przed łóżkiem stawia pucer „chłopca do butów", oraz na prawo lub na lewo od niego... pantofle swego pana. Pucer odpowiedzialny jest za to, żeby się pan jego do służby nie spóźnił i jakkolwiekby tenże się złościł i klął z powodu budzenia go, powinien go pucer wszelkimi sposobami do wstania nakłonić.". Dokładnie przepisane jest nawet w podręczniku, którą nogawicę od spodu ma pucer rano swemu panu podawać do włożenia, musi on kołnierzyki do prasowania nosić, musi umieć gotować, nakrywać stół i podawać potrawy. Przy otwieraniu pierwszej flaszki szampana, „niech sobie nie pozwala przykryć dłonią flaszki". To jest bardzo ważne dla obrońcy ojczyzny. Również i to: „Przy podawaniu do stołu, ma żołnierz zaczynać od damy najwyżej utytułowanej, o czem go powinien poprzednio poinformować! Jeśli pucer ma nalewać wino stołowe, to powinien się cicho każdego gościa pytać od prawej strony: czy wielmożna pani lub pan kapitan i t. p.) rozkaże wino czerwone lub białe? Naturalnie musi również żołnierz myć psy, czyścić klatki ptaków, kwiaty podlewać i kufry pakować. Ale najważniejszem jest to, czego się wymaga od pucera na polu walki, co ma on robić w czasie bitwy? „Postarać się o naczynie nocne, kubeł, chłopca do butów, a nawet o miednicę z wodą do nóg. Zamknąć okna, komary i muchy zabijać zacherlinem, łóżko obejrzeć — proszek na owady! Nałożyć własną świeżą bieliznę jeśli łóżko brudne. Kaszulę nocną położyć do łóżka. Dopytać się, gdzie jest ustęp, przekonać się, czy jest możliwy do użycia. Omówić z gospodarzem napitki na dzień następny...

Chłopiec do butów i nocnik, łowienie komarów i ustęp, pod tym znakiem do zwycięstwa kroczyć ma armia, na którą ludy wydają miliardy koron rocznie!

A u nas czy jest lepiej?

NĘDZA AUSTRYI.

Jaskrawym dowodem nędzy, w jakiej się znajduje od lat już państwo austryackie, są cyfry ogłoszone obecnie przez Ministeryum skarbu. Dotyczą one **dochodów z podatku osobisto dochodowego za r. 1910.**

Austrya ma obecnie 28 milionów 321 tysięcy mieszkańców. Z tych 28 milionów opłacało podatek osobisto-dochodowy zaledwie 1 milion 304 tysiące 755 osób, to jest **4 62%** ogółu mieszkańców. Ponieważ zaś podatek osobisto-dochodowy opłaca się tylko od dochodu powyżej 1200 koron, znaczy to innemi słowy, że Austrya jest bardzo biednym krajem, który nie może sobie w żaden sposób pozwalać na takie szaleńcze czyny, jak n. p. obecne wyrzucanie setek milionów na coraz to nowe zbrojenia i inne zupełnie niepotrzebne i nie opłacające się wydatki.

Lecz bieda ta cała jeszcze jaskrawiej wystąpi, jeżeli zobaczymy, na jakie to poszczególne działy rozpada się dochód tego miliona opłacającego podatek osobisto-dochodowy:

od	1.200	kor.	do	2.000	kor.	725.541
„	2.000	„	„	4.000	„	376.546
„	4.000	„	„	6 000	„	100.831
„	6.000	„	„	10.000	„	59.028
„	10.000	„	„	15.000	„	20.199
„	15.000	„	„	20.000	„	8.288
„	20 000	„	„	40.000	„	9.604
„	40.000	„	„	60.000	„	2.539
„	60.000	„	„	80.000	„	1.099
„	80.000	„	„	100.000	„	591
„	100.000	„	„	200.000	„	985
„	200.000	„	„	300.000	„	226
„	300.000	„	„	400.000	„	[illegible]
„	400 000	„	„	500.000	„	57
„	500.000	„	„	600.000	„	24
„	600.000	„	„	700.000	„	19
„	700.000	„	„	800.000	„	13
„	800.000	„	„	900.000	„	12
„	900 000	„	„	1,000 000	„	12
„	1,000.000	„	„	1,500.000	„	18
„	1,500.000	„	„	2,000.000	„	9
„	2,000.000	„	„	3,000.000	„	3
„	3,000.000	„	„	4,000.000	„	3
„	4,000.000	„	„	5,000.000	„	3
„	25,680.000	„				1

opłacało podatek osobisto-dochodowy ludzi

To są poprostu straszne cyfry! Pokazują one bowiem, iż w całej Austryi żyje zaledwie 1 milion 100 tysięcy osób mających rocznego dochodu od 1200 kor. do 4000 kor., zaś zaledwie 100 tysięcy zarabia od 4 do 6 tysięcy koron, a dalsze 100 tysięcy zarabia powyżej 6 tysięcy! Znaczy to dalej, iż **13** milionów ludności nie ma nawet **1200** koron dochodu, bo śmiało możemy przyjąć, iż reszta ludności ma zaledwie jakie 300 kor. do 400 koron i z tego żyć musi!

Dalej więc panowie! Kupujcie nowe armaty! Podwyższajcie księżom płace! Lud ma i może płacić! Tylko niedługo zacznie ginąć z głodu!

Baczność!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki dla nadesłania dalszej prenumeraty. Kto najdalej do 15 kwietnia prenumeraty nie nadeśle pisma nie otrzyma. **Administracya.**

KRONIKA

Jak Wydział krajowy traktuje urzędników, a jak robotników! Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek o przyznanie kierownikowi zarządu soli dr Miziewiczowi piątej rangi. Także urzędnikom proponuje Wydział podwyższenie pensyj. Natomiast ani słowem nie wspomniał o konieczności przyznania podwyższenia płac robotnikom, zajętym w krajowym młynie solnym. Robotnicy ci będą musieli czekać, aż po reformie wyborczej wejdą do sejmu posłowie socyalistyczni.

Most na Wisłoce pod Dębicą. Tow. S z y d l i k donosi nam: Sprawa budowy mostu na Wisłoce pod Dębicą stoi dobrze. Wydział krajowy przedłożył namiestnictwu szczegółowy projekt mostu o konstrukcyi żelaznej z podkładem żelazno betonowym dla przedłożenia ministerstwu robót publicznych, celem ustalenia kwoty przyznanego 35 proc. zasiłku państwowego. Zarazem odniósł się do namiestnictwa o przeprowadzenie prawno-wodnego dochodzenia. W sprawie tej, tak ważnej dla okolicznych gmin, tutejsi posłowie ludowcy w kontuszu i sukmanie ani palcem nie kiwnęli.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Odznaczenie tow. Malisza. Na międzynarodowym konkursie fotograficznym w Berlinie, na który nadesłano 10.000 prac z całego świata, otrzymał tow. M a l i s z złoty medal za swe prace fotograficzne. Tow. Malisz pracuje w zakładzie fotograficznym Mien przy ul. Kolejowej.

Uroczysty obchód 30 rocznicy zgonu Karola Marxa odbędzie się w Związku w niedzielę 30 b. m. o godz. 10½ rano z następującym programem: Chór robotniczy, Czapiński: Marx w historyi socyalizmu, fortepian, Haecker: Marx a kwestya polska, skrzypce z fortepianem, deklamacya, Daszyński: znaczenie Marxa.

Komisya oświatowa wzywa szeroki ogół towarzyszów do tłumnego udziału w tej uroczystości. Wstęp w o l n y.

Z magazynów wojskowych przy ul. Rakowickiej dochodzą ciągłe skargi na ordynarne obchodzenie się przełożonych z robotnikami. Przedewszystkiem z jakiej racyi magazyny obsadzono Niemcami i Czechami a nie Polakami. Ludzie ci obcy narodowością sekują wprost robotników. Tak n. p. feldwebel Iżyk z oficyałem Krupką robotnika, który spóźnił się o minutę, przychodząc właśnie w czasie czytania listy robotników, usuwają na cały dzień z pracy. Pilnują oni żeby robotnicy wczas przyszli, nie przestrzegają natomiast żeby robotnicy wczas odeszli, lecz przetrzymują ich o kilka minut. Akcesista Kroczak zaraz zapisuje robotnika, który stanie tylko na chwilkę, aby sobie nosa utrzeć, zugsführer zaś U l r e i c h zachorował na głowę. Kiedy bowiem robotnicy nie mogli upchać wozu automobilowego, zaczął on się pienić ze złości, zgrzytał zębami i kopał wóz jak opętany!

I taki człowiek jest przełożonym robotników. Robotnicy wedle przepisu mają równo układać worki, z czego się śmieje Ulreich. Mostki do peronu są pognite, że robotnicy się zapadają; nie dość na tem, Ulreich kazał je postawić na wywrót, na co nadaremno skarżyli się robotnicy. Człowieka tego należałoby oddać pod badania lekarzy — psychiatrów.

W straszne te stosunki powinien wglądnąć nowy naczelnik magazynów, który nie mógł dotąd dobrze się z nimi zapoznać. Rozgoryczenie bowiem robotników nie wychodzi na dobre magazynom.

Z KRAJU.

Lachowice. (Ej kozaku — tu nie Rosya, — nie hulaj!) Co ten nasz ksiądz Kozak wyprawia z ludźmi, to aż niepodobna tego dłużej cierpieć. Ot np. zapowiedział dnia 9 marca z ambony, że kto przyjdzie do spowiedzi, a nie przyzna się, że czyta „Prawo Ludu“ lub „Naprzód“, to popełni świętokradczą spowiedź, za co go czeka kara i pokuta. Kto zaś przyzna się na spowiedzi do czytania tych gazet, ten wcale nie dostanie rozgrzeszenia. Również zapowiedział, że nie będzie spowiadał nikogo, kto nie przyniesie kartki od organisty, a każda taka kartka kosztuje 2 halerze. Na co taki wyzysk na nas ksiądz uprawia? na co taka kartka do spowiedzi — do sakramentu świętego ma być potrzebna?

Jeden z obywateli tutejszych został członkiem naszej kasy gminnej, bo złożył tam większą kwotę tj. całe tysiąc koron. Jednak z walnego zgromadzenia kasy go wyproszono, a to przez intrygi księdza Kozaka i naczelnika stacyi Sebastyana Błada, którzy się go bali, jako socyalisty. Oburzony tem, zaraz te pieniądze wypowiedział, ale mu ich nie wypłacili, tylko mu kasyer Szymon Okruta oświadczył, że nie mają teraz pieniędzy, aż kiedy później. Sprawy tej oczywiście dobrze pilnować będziemy, bo czy to powinno być, aby tak z członkami postępowano? Muszą tam ładne krętactwa się dziać w tej kasie, kiedy się obawiają podania tego na światło dzienne. Ciekawi jesteśmy, jak też długo gmina Lachowice da się tak wodzić na pasku księdzu Kozakowi, który zupełnie nie postępuje w myśl nauk Chrystusa, którego jest podobno zastępcą. Prócz kilku tercyarzy i lizuniów, którzy mu się przychlebiają, cała wieś swego duszpasterza omija jak złego ducha, bo już wszystkim dość zalazł za skórę. Ot np. dnia 2 marca podczas nabożeństwa w kościele zbił i targał za włosy dwóch chłopców, Barnaka i Kubińca — a za co? Ale od czegoż jesteście, ojcowie, abyście pozwalali tak hańbić i katować swe dzieci? dokądże cierpieć to wszystko będziecie?

Uświadomiony chłop.

Jęzor. (Cóż to za porządki szkolne?) Tutejszy nauczyciel, pan Rudolf Lubaczewski, zaniedbuje zupełnie naukę szkolną powierzonych mu dzieci. Niedość, że wogóle ich nic dotąd nie nauczył, to jeszcze odbywa naukę zawsze co drugi dzień tylko. Wreszcie 17 lutego wyjechał sobie do kąpiel i całkiem nie zostawił nikogo, ktoby dzieci uczył. Czy to tak być powinno? A na cóż my podatki płacimy, dzieci posyłamy do szkoły nieraz z daleka, a tu nauki żadnej niema! Prosimy odnośne organa, aby wejrzały w tę sprawę i porządek w naszej szkole zrobiły.

Jeden chrześcianin.

Grajów powiat Wieliczka. (Czy to jest nauka religii?) W naszej wiosce jest szkoła ludowa o dwóch siłach i do tej szkoły przywożą gospodarze kolejno księdza na religię z Wieliczki. Ksiądz ten jednak zamiast uczyć religii, to się wypytuje jak dużo jest w tej wsi... socyalistów i którzy to są! Przecież ja myślę, że ksiądz po to przyjechał, aby dzieci uczyć religii jak się patrzy, a nie pytać dzieci o rzeczy, których nie rozumieją. Jeżeli zaś chce ksiądz wiedzieć ilu jest socyalistów we wsi, to niech się zapyta o to ludzi starszych, a nie dzieci. Podczas religii ksiądz podpisywał świadectwa na I. półrocze, a dzieci się kłóciły jak w karczmie wyzwiskami różnemi, nawet wołały na siebie „czarownice“, a ksiądz im na to: „bądźcie cicho Kaśki!“ — i to jest ze strony księdza karcenie dzieci.

Ojciec.

Swoszowice. (Raj pod rządami dobrego naczelnika). O wszystkich gminach czytamy w „Prawie ludu“, a o naszych Swoszowicach nigdy nic nie słychać, myślałby ktoś, że nam się tu pod rządami naszego „pana naczelnika“ bardzo świetnie powodzi, a tymczasem to tylko taka nasza martwota.

Ubiegłego roku w czerwcu, podczas powodzi, zepsuła nam woda drogę gminną, powyrywała takie doły, że jak żandarm wszedł do jednego, to mu tylko koniec czaka widać było; popsuła również pola zasiane zbożem, a plony zmiotła do Wilgi. U jednego tylko gospodarza Lembosa taksatorowie gminni naszacowali szkody polowej na 350 koron, drogowej zaś na 400 koron.

Prosiliśmy wójta, ażeby napisać do Starostwa o owej szkodzie; rzeczywiście po jakimś czasie Starostwo przysłało żandarmeryę na zbadanie szkody, potem znowu przyszła komisya gminna, a na ostatku komisya Rady powiatowej.

Wszystkie te komisye tylko szacowały, lecz od tego czasu upłynęło już 10 miesięcy, a żadnej pomocy znikąd nie widać. Gdyśmy się dowiadywali u wójta co jest z temi szkodami, to nam powiedział, że co do niego należało, to zrobił.

Ta droga potrzebna do dojazdu do pól, jakoteż i do domów, tak z naszej gminy, jakoteż i z innych gmin; nas kilku, którzy tej drogi najwięcej potrzebujemy, nie jesteśmy w stanie jej naprawić, bo jesteśmy biedni. Co większe doły pozawalaliśmy, ale wszystkiemu podołać nie możemy; wójt nie chce z nami mówić, „bo my socyały“, Starostwo nas nie zna, jesteśmy więc zewsząd pokrzywdzeni.

Słyszeliśmy, że są subwencye na naprawę dróg gminnych, lecz u nas wójt nie chce słyszeć nic o tem, bo się boi obrazić pana Starostę lub Wydział Powiatowy.

Dostaliśmy jedynie jako zapomogę po parę kilo błota solnego dla bydła, za które kazał sobie zapłacić za każde kilo 2 halerze, a co lepsze zostawił dla siebie nasz wójt, pan Józef Lipka.

Socyały.

Dziekanowice koło Dobczyc. (O Wiktusi i innych sprawach). Jest to parafia dość duża, bo liczy około 7 wiosek, z których połowa ludzi wyjeżdża do Ameryki na zarobek, a zostają tylko sami bogaci gospodarze. W tej parafii rządzi teraz ksiądz proboszcz, nazwiskiem Węgrzynek. Jest on taki wymagający, jak kapitan w kompanii. Ślubu nie da w żaden sposób w inny dzień, jak tylko we środę, a gdyby kto chciał w inny dzień, to musi iść do konsystorza i dać tam 2 kor. za pozwolenie na ślub, to pozwolenie przynieść księdzu, a wtedy ślub dostanie, ale ksiądz się przytem złości co niemiara. I ten ksiądz też się nie może obejść bez socyalistów i na każdem kazaniu coś o nich powie, a specyalnie prześladuje czytelników „Prawa ludu“, tej jedynie prawdziwej gazety. Przy wyborach do parlamentu pracował tak skutecznie przy urnie, że głosy znikały. Np. jeden z towarzyszy sam opieczętował 26 kart na naszego kandydata, a tu w urnie było ich tylko 6 — a przecież każdy miał wrzucić swój głos i pewnie go wrzucił. Ma też nasz ksiądz organistę, człowieka około 30 lat, ale bardzo już mądrego dla siebie. Ożenił się on z jakąś służącą, za wyraźnym rozkazem księdza proboszcza, który mu tylko pod tym warunkiem dał tłustą posadę organisty — niewiadomo dlaczego tak księdzu o to chodziło! Ten organista handluje lasami, domami i parceluje grunta, które kupuje za tysiące koron i skąd ma na to? Wziął do siebie dwie siostry żony — i wszystkie je utrzymuje na plebanii.

Czerwony parafianin.

Libertowskie wybory do Rady gminnej. Dnia 3 marca odbyły się w Libertowie, powiat Podgórze, wybory do Rady gminnej; wybrano z 3-go koła 4 kmieci, z 2 koła 2 kmieci i 2 zagrodników, z 1 koła 2 kmieci i 1 zagrodnika. Wybory prowadził niejaki Jędrzej Pietrzyk z Lusiny, nie będący wyborcą i nie należący do komisyi wyborczej. Przed rozpoczęciem wyborów przeczytał on komisyi ordynacyę wyborczą gminną, jednak opuszczając kilka paragrafów, które właśnie należało wyjaśnić członkom komisyi. Przez cały ciąg wyborów Pietrzyk przekraczał przepisy ordynacyi wyborczej i dopuścił się całego szeregu mniej i więcej ważnych nadużyć, których tu wyliczać nie możemy dla braku miejsca — ale odpowiednia reklamacya zostanie wniesiona gdzie należy. Dość powiedzieć, że wskutek tych nadużyć, po obliczeniu głosów, jeden z członków komisyi, Walenty Piszczek, wyszedł z lokalu wyborczego, nie chcąc podpisać oszukańczej listy, jednakże siłą zmuszono go do podpisania. Naturalnie chodziło tu Pietrzykowi i kandydatowi na wójta, Janowi Filipowi, o to, aby przeforsować swych radnych, którzyby potem uchwalali to, co dla bogatych w gminie jest dogodne, a o uboższych nie dbali wcale, jak to było np. z rozdawaniem otrąb.

Wyborami tymi zajmie się jeszcze starostwo.

Świadkowie.

Siepraw. (Jeszcze o Żabie). Jak się czytelnicy domyślą, mamy na myśli nie zwykłą żabę, ale ks. Żabę. Nie może on wraz z proboszczem Ciežem przeboleć, iż tow. Sołtys powiedział na zgromadzeniu, iż wtedy tylko możnaby podnieść księżom pensyę, jeżeli podniosą się kłóska, t. j. zwiększy urodzajność. Szkalują go tedy obaj, nawet z ambony. Polecamy im przysłowie: pies szczeka, wiatr słowa niesie.

Na nic nie zdały się Żabie te ujadania, gdyż znowu został przeniesiony do Krzyszkowic. Podobno boją się w konsystorzu, by go bociany socyalistyczne nie zjadły. Tłucze on się od parafii do parafii, jak prawdziwy tułacz.

Ks. Ciežem zajmiemy się obszernie następnym razem.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

Kałusz. (Salina). Mamy tu gospodarza kopalni p. sztygara Juszkiewicza, z którego jest pan Niedowytrzymania. Przed paru laty przyszedł do nas w jednych spodniach i to podartych, a teraz skupuje kawałki pola i do tego spokojnym robotnikom halbami głowę rozbija. Te parcele, które kupuje, obstawia parkanem ze skarbowego materyału. Jednego razu wziął 7 słupów dębowych po 2·50 m. długich, a cm. grubych i skarbową furą na swoją parcelę wozil. Na skarbowej szychcie człowiek kopał dołki na słupy, szły skarbowe gwoździe, łaty i t. d.

Ze swoim wspólnikiem, p. sztygarem Rudni

ckim, za mało było im drzewa opałowego, rozporządzili więc w kopalni rżnąć drzewo dwoma piłami z czterema ludźmi. Takie kłoce co służą do stemplowania chodników, po 4 i 6 m. długie, rżnąć kazali na krótkie kawałki, akuratnie do pieca i [illegible] godz. 9 wieczór wydawali je do góry. Juszkiewicz wyordynował robotnika do nowego szybu Nr. 5., ale zamiast żeby robotnik poszedł do roboty, to pojechał do młyna mleć mąkę dla p. Juszkiewicza, a skarb za to mu zapłacił.

Podczas służby szedł do lasu i zgubił łańcuszek od zegarka; wówczas wziął dwóch ludzi i poszedł z nimi łańcuszka szukać. Jaką drogą łańcuszek przyszedł, taką poszedł. Przyjdą nowe wybory — będzie łańcuszek nowy.

Podczas służby ryby strzelał w wodzie, do tego i robotnika ze szychty z sakiem miał, jak nastrzelał, to robotnik sakiem łapał; myślał, że to szczupak albo rak, a to żaba jak chodak.

Kałusz. (Juszkiewicz & Rudnicki... w ulu!) Dnia 7 marca 1913 r. toczyła się tu w sądzie rozprawa przeciw dwom sztygarom salinarnym, a to: pp. Juszkiewiczowi i Rudnickiemu o to, że dnia 7 stycznia 1913 r., w karczmie p. Maryi Roth, rzucili się jak tygrysy na robotnika Cyryla Seńkowskiego, przyczem Juszkiewicz rzucił halbą w twarz S. i rozwalił mu głowę nad lewem okiem, tak, że Dr. Markiewicz zaszywał ranę.

Koniec końcem na trzeciej rozprawie wyczytano wyrok w tutejszym sądzie w Kałuszu i zasądzono Juszkiewicza na 7 dni aresztu z zamianą na 70 K grzywny, zaś Rudnicki oberwał tylko 5 dni aresztu z zamianą na 50 K grzywny i solidarnie koszta poszkodowanego płacić mają.

Poszkodowany Seńkowski wniósł zażalenie o wymiar zbyt małej kary do c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Obecny przy rozprawie zastępca prokuratora p. Arciszewski, wyzywał w obecności ludzi Seńkowskiego smarkaczem i kazał mu milczeć, gdy go p. Sędzia pytał. Lepiejby było p. Arciszewskiemu zająć się nadal Agencyą ubezpieczenia od ognia, aniżeli zasiadać w sądzie za stolikiem w sali rozpraw i przeszkadzać pp. Sędziom w urzędowaniu.

Jeden z obecnych.

Apel do Podurzędników górniczo-hutniczych i Sług salinarnych przy c. k. zarządach salin w Galicyi i na Bukowinie.

Na co czekamy?

Znaleźliśmy się między młotem i kowadłem: ani tu miru, ni tu uznania.

1-mo. W myśl intencyi rządu ciągle wisimy u jego klamki, spodziewając się, że nam łaskawie tę lojalność przecież uzna za dobrą i wcieli nas do kategoryi urzędników grupy C czy też D, biorąc pod uwagę stopień naszego wykształcenia i syzyfowe prace podziemne.

2-do. Nie chcąc się niby „narażać" temu rządowi nie idziemy za naszemi sympatyami i nie łączymy się z partyą socyalno-demokratyczną, której wielki rozrost wyczuwamy i przyszłe wpływy na ogólny ustrój (a które już i dziś są wielkiemi), mogliśmy ocenić już dawno.

Upewnić się musimy, żeśmy szli mylnemi drogami, a skrupuły nasze nie mają miejsca, gdyż **rząd zawsze zawiedzie, podczas gdy partya swoich członków i towarzyszy nigdy nie opuszcza.**

Przyznać musimy, że wytyczne „Naprzodu" i „Prawa ludu" są i naszemi liniami, po których powinniśmy postępować.

Wszak w partyi socyalno-demokratycznej podejmuje się pracę pułków roboczych, tu ból jednostek i narodu najczulszego znajduje sprzymierzeńca, tu też wre ciągła walka o niepodległość wolnej myśli jednostki i narodu.

Tutaj walczy się zacięcie i nieubłaganie z wyzyskiem, zdzierstwem i niewolą, walczy z ciemnotą, która staje się w rękach nieprzyjaciół ludzkości groźnym wrogiem postępu.

Czegóż więc się wahać!?

„Centralna organizacya" w Wieliczce, którą stworzono, jest poprostu odciąganiem nas przez rząd od wielkich organizacyi robotniczych, abyśmy nie stali się groźnemi i aby łatwiej można nas zbyć czczymi frazesami i pustemi obietnicami i pokonać w razie potrzeby.

Dopiero, gdybyśmy tę organizacyę podporządkowali polskiej partyi socyalno-demokratycznej nabrałaby ona właściwego znaczenia i wtenczas dopiero mogłaby być naszą ostoją w walce o naszą wolność i przyszłość.

Bez wahania zatem wpiszmy się wszyscy bez wyjątku w kadry socyalnej demokracyi, a ona podając nam pomocną rękę poda i wskazówki, jak się urządzić mamy.

Na żadnem polu pracy dla partyi nie powinno nas brakować, czy to na torze politycznym czy oświatowym nie powinniśmy się dać prześcignąć, wiedząc, że wzrost partyi będzie wzrostem i naszej potęgi.

Mylnymi dążyliśmy dotychczas tory, o czem przekonaliśmy się nieraz i jeszcze przekonać będziemy mogli, starajmy się przynajmniej teraz naprawić to, cośmy zaniedbali.

Sądzimy, że odezwa ta nie przejdzie bez skutku i że przejrzymy jeszcze dość wcześnie, aby nie było za późno!... *Sem.*

Ze saliny w Kałuszu. (Fajne chłopy). Jakich uczciwych stojaków daje zarząd saliny do dozorowania robót, to mamy dowód w następującem.

Stojak Michał Rubczak przy fasowaniu oleju do świecenia jednemu daje 3 miarki oleju, a drugiemu ani pół miarki, jeśli niema u niego protekcyi. Również jeśli kto go nie poczęstuje dobrym tytoniem lub nie zaprosi do Nussbauma na przekąskę, to złości się i za karę szychty odpisuje ludziom, którzy przecież z 2 koron za szychtę nie mają pieniędzy na poczęstunki.

Drugi stojak Karol Bara, jest na posadzie za procent od 200 kor., które pożyczył seniorowi Juszkiewiczowi i widocznie za te nieoddane mu pieniądze ma zaufanie i protekcyę u seniora. Ten posyła ludzi do porychły sypać, ale dzieli ich niesprawiedliwie: jednych posyła z wielkimi wózkami na 17, 16 i 14 filar, a tych swoich kolegów, co z nim piją u Nussbauma, daje na 7 i 10 filar z małymi wózkami. Kto się zaś chce upomnieć o swoje słuszne prawo kolejnego sypania bliżej lub dalej, temu w złości wykreśla szychty.

Wzywamy c. k. Dyrekcyę Skarbu, aby zrobiła porządek z tymi dwoma stojakami.

Czerwony górnik.

Obszar dworski w salinie kałuskiej. Kałuską saliną rządzi nie pan radca Zaworski, lecz pani radczyni, wraz ze stróżem Andrzejem Kuklikiem, który jest rządcą i z ogrodnikiem Essenbachem, który ma protekcyę grubą, bo już za 4 miesiące został stałym. Również ci ludzie tylko awansują na II szemat, którzy dobrze koszą, krowy obrządzają i buraki sadzą, a stróżami są ci, którzy u pani radczyni noże czyszczą i nocniki wynoszą; a przecież gdyby pan radca rządził, to takie poniżenie im by się nie należało. Ale u p. radczyni cała obsługa domowa jest na koszt skarbu, a choć niańek i lokai dawno c. k. Dyrekcya odmówiła, to jednak pani trzyma sobie za rządowe pieniądze dwóch chłopców ogrodnika, jako posługaczy, a ogrodnikowi pisze się za to pełne szychty w kopalni. Tymczasem są starzy robotnicy po 20 i 25 lat pracujący w salinie, którzy dotąd pełnej szychty doczekać się nie mogą. Na werku błota pełno, ale niema kto czyścić, bo ludzie zajęci u p. radczyni; dopiero gdy się usłyszy, że pan referent ma przybyć, to się wszystkich ludzi na gwałt do porządków daje. Młodzieńców 18-letnich używa się do robót pociągowych i rozwożenia wody — bo konie orzą u pani radczyni. A są i kobiety-lizuńki, co zamiast mężowi obiad gotować i wody ciepłej do mycia przyszykować, wolą iść zadowolnić panią radczynię i u niej robić.

Takiej gospodarce raz koniec być powinien!

Wszędobylski.

Powieszenie krakowskiego rezerwisty Pagacza.

Opawa. D. 27 bm. o godz. 7½ rano stracono tu rezerwistę, **kaprala Pagacza,** który przed kilku dniami **zastrzelił porucz. Miłosza Schramka.** Wyrokiem sądu wojennego, zatwierdzonym przez komendanta korpusu krakowskiego, skazany został Pagacz na **śmierć przez powieszenie. Stracenia dokonał kat wiedeński Lang** w asystencyi dwóch swoich pomocników. Przed wykonaniem wyroku wykluczono Pagacza z armii.

Z ostatniej chwili.

Zdobycie Adryanopola.

Po pięciomiesięcznem oblężeniu zdobyli Bułgarzy dn. 26 b. m. Adryanopol. Komendant twierdzy Szukri-pasza poddał się generałowi bułgarskiemu Iwanowowi, gdy Bułgarzy zdobyli forty wschodnie. Szukri-pasza wysadził jednak w powietrze wszystkie magazyny i podpalił miasto które płonie. Bułgarzy więc dostaną tylko ruiny Adryanopola. Bułgarzy przenieśli swą główną kwaterę do Adryanopola.

Widoki pokoju.

Wobec zdobycia Adryanopola widoki pokoju polepszyły się. Teraz powinno przyjść w najbliższych dniach do zawarcia pokoju. Turcya już nie ma nic do stracenia, Bułgarya do zdobycia...

Także w sprawie albańskiej nastąpiło polepszenie, gdyż Austrya **cofnęła się** na całej linii i zgodziła się na przyłączenie Diakowej do Serbii, którą początkowo forsowała dla Albanii.

Na całym obszarze Turcyi europejskiej trzyma się jeszcze tylko **Skutari.** Komendant Essad-pasza odrzucił propozycyę wypuszczenia z miasta ludności cywilnej. Rosya miała się zgodzić na przyłączenie Skutari do Albanii.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10, 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona. za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Grodecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT“

Łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza

Fabryka łupku asbestowego

„ASBIT“

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Starowiślna L. 89.
Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i kalenicy.

Czy znacie

zawartość mojego najnowszego głównego katalogu? Tenże zawiera przeszło 4000 rycin zegarów różnego rodzaju, złotych i srebrnych towarów, artykułów muzycznych, towarów bławatnych, skórzanych, przedmiotów gospodarczych, towarów optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, zabawek, broni etc. i ułatwia przez bogatą zawartość wybór przy zakupnie podarków lub przedmiotów użytkowych różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w **Brüx Nr. 408, Czechy.** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Zażądajcie we własnym interesie kartką korespondencyjną mojego katalogu darmo i opłatnie.

Darmo

otrzyma każdy z aluminium jedną papierośnicę na cygara lub papierosy i ramkę na fotografię gabinetową lub wizytową, jedno kompletne nakrycie z aluminium.
Aluminiumwaren-Versand, Leoben
J. Buchmüllerstrasse 4 (Stmk).

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych!

1.200 atestów (poświadczeń) lekarskich!

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym **środkiem domowym,** który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Newralgii, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: **Laboratoryum chemiczne aptekarza** ::

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek** franco za **kor. 10·—, 25 flaszek** franco **kor. 23·—.**

Uwaga: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Zegar wahadłowy z budzikiem.



Nr. 4482/W. 30-godzinny sprężynowy werk, bijący całe i pół godziny, w pięknej politurowanej szafce orzechowej 71 cm. dł. z białym cyferblatem i nastawiaczem budzika **tylko K 12·50**

Nr. 4485/W. Ten sam gustowniej wykonany w matowej szafce orzechowej . . . **K 13·50**

Zegary wahadłowe bez budzika, w gustownem wykonaniu K 8·50, 10·80 i wyżej. Z grającym werkiem zamiast bicia 2 kawałki grający K 17·80. — 3-letnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem

przez **Znaną fabrykę zegarów**

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dostawca
W BRüX Nr. 378 (CZECHY).

Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“. Telefon 384.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu.



Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez **działanie na cebulki włosów;** w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący porost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Opakowanie dyskretne.

Cara Haus, Kopenhaga

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12 dni z bardzo **dobrym skutkiem,** włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost **jest silniejszy** od czasu użycia Pańskiego balsamu, również i porost brody jest znacznie silniejszy. **Używałem** dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc **Panu serdecznie** za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękuję **raz jeszcze** pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich **miejscowości** po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobli**wego handlu.**

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.